



Szef górniczej Solidarności o paradoksach rynku
Jak trwoga, to do węgla
W ocenie przewodniczącego Bogusława Hutka S. 12-13

Co się dzieje wokół spornej kopalni?
Czeski film wciąż trwa...
Turów wciąż „negocjowany” S. 14

GRUDZIEŃ
2021
NR 12 (218)

ISSN 1425-8021

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ

NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

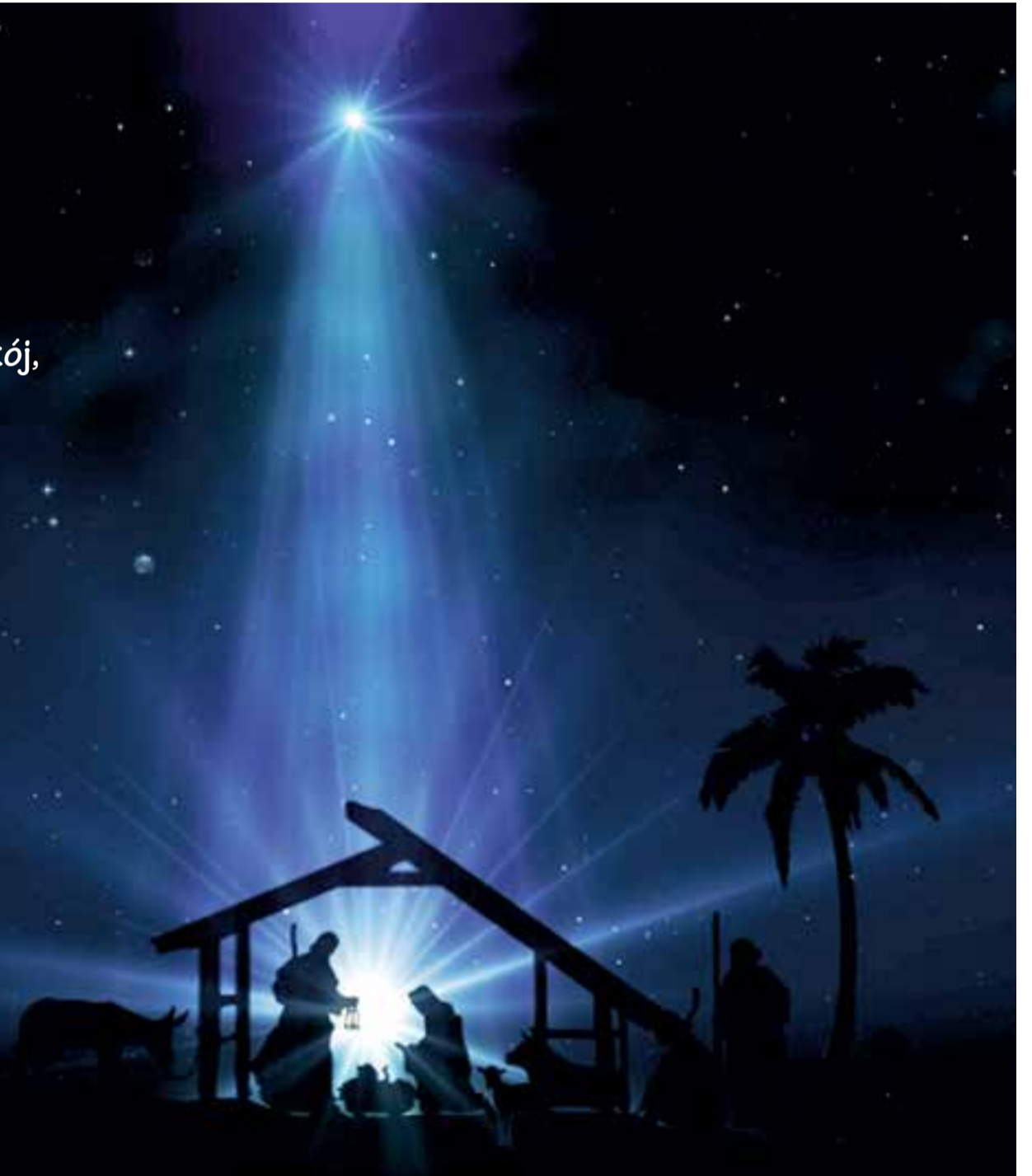
SOLIDARNOŚĆ GÓRNICZA

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

www.solidarnoscgornicza.org.pl

*N*iech w te Święta
w Waszych sercach zagości pokój,
radość i szczęście.
Niechaj maleńki Jezus
Wam błogostawi w każdym dniu
Nowego Roku.
Z całego serca życzymy
Wam spełnienia marzeń
i wszystkiego co najlepsze!

Krajowa Sekcja
Górnictwa Węgla Kamiennego
NSZZ Solidarność



PAMIĘTAMY!



KOMENTARZ

Bogusław Hutek



Ocalić branżę, uchronić ludzi

DZISIAJ, gdy mamy kryzys energetyczny w całej Europie - dotyka ten kryzys także Polskę - nagle politycy z rozmaitych opcji się obudzili. Zaczęli „na wyścigi” krytykować obowiązujący od wielu lat unijny system handlu emisjami EU ETS, a niektórzy nawet mówić wprost o konieczności powrotu do węgla. Inni krytykują podpisaną w ubiegłym roku umowę społeczną...

Kiedy słyszę zarzut, że to związki zawodowe, podpisując umowę, zgodziły się na likwidację kopalń, trudno mi zachować spokój. Przecież to nie kto inny, tylko właśnie związki zawodowe od kilkunastu lat głośno mówią o szkodliwości kolejnych „pakietów klimatycznych” narzucanych przez Brukselę. Branżowe struktury NSZZ „Solidarność” - Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki oraz Krajowa Sekcja Górnictwa Węgla Kamiennego - jako pierwsze przestrzegały przed skutkami owych regulacji. To my do znudzenia powtarzaliśmy, że węgiel - surowiec rodzimy, którego mamy pod dostatkiem - powinien być podstawą polskiej energetyki.

Tym, którzy krytykują umowę społeczną, politykom czy powiązanym z nimi organizacjom związkowym, dedykuję proste pytanie: gdzie byliście Państwo w czerwcu 2020 roku? Wtedy na Śląsk przyjechał przedstawiciel rządu Zjednoczonej Prawicy i ogłosił plan zamknięcia czterech kopalń. Gdzie byliście? Sami górnicy rozpoczęli wtedy podziemny strajk w obronie swoich miejsc pracy. Was tam nie było. Wkrótce rozpoczęliśmy trudne negocjacje z rządem nie po to przecież, by zamykać kopalnie, tylko uchronić ludzi przed dramatycznymi konsekwencjami transformacji: przed zwolnieniami, przed brakiem możliwości dopracowania do momentu osiągnięcia wieku emerytalnego, przed niepewną przyszłością. I nawet wtedy przekonywaliśmy rząd, by przy węglu pozostać, ale nie spotkało się to z żadnym odzewem. Zdaliśmy sobie sprawę, że nie da się uchronić polskiego górnictwa przed likwidacją bez wyjścia z Unii Europejskiej, skoro rząd nie potrafi postawić się Brukseli.

Wracając do tematu, cieszy mnie, że posłowie Solidarnej Polski czy Konfederacji tyle mówią o konieczności powrotu do węgla. Problem w tym, iż nikt nie jest w stanie przedstawić jakiegokolwiek planu działania, który mógłby się okazać skuteczny. Pokażcie, jak to zrobić. Bo głosowanie w Sejmie nad ustawą, która ma dać górnictwu dodatkowe pieniądze, jest tylko półśrodkiem. Jest leczeniem skutków, a nie przyczyn. Doprowadzić do porozumienia politycznego w parlamencie, które umożliwi przeprowadzenie skutecznej batalii o zawieszenie systemu EU ETS. Zróbcie coś wreszcie!

EU ETS Polska apeluje o zawieszenie systemu handlu CO2

Maszynka dla spekulantów

SEJM przyjął 9 grudnia 2021 r. uchwałę wzywającą państwa Unii Europejskiej do zawieszenia unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji CO2 (EU ETS). Na razie Polska nie zdobyła wielu sprzymierzeńców w tej sprawie, ale krytyka systemu ETS w całej UE jest coraz bardziej słyszalna.

SEJM przyjął 9 grudnia 2021 r. uchwałę wzywającą państwa Unii Europejskiej do zawieszenia unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji CO2 (EU ETS). Posłowie wezwali także do podjęcia

działań na rzecz reformy systemu ETS.

Bardzo ciekawie rozkładały się głosy poszczególnych partii w tym głosowaniu. Za przyjęciem uchwały byli wszyscy obecni na głosowa-

niu posłowie PiS, Konfederacji oraz Kukiz 15. Za uchwałą głosowała także dwójka posłów niezrzeszczonych: Łukasz Mejza oraz Zbigniew Ajchler.

Opozycja przeciwko uchwale Sejmu

Przeciwko uchwale było posłowie z Koalicji Obywatelskiej, Lewicy, PSL oraz część posłów ruchu Szymona Hołowni, czyli Polska 2050.

W uchwale Sejmu wskazano, że europejski system handlu emisjami CO2 (EU ETS), który powstał w 2005 roku, by doprowadzić do racjonalnego ekonomicznie i społecznie ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, nie spełnia swojego zadania.

Według przyjętej uchwały, system ETS stał się ogromnym zagrożeniem dla Polski po przyjęciu i wdrożeniu nowych narzędzi polityki klimatycznej, które Polska podpisała ówczesnego premiera Donalda Tuska zaakceptowała na szczycie Rady Europejskiej w marcu 2014 roku. Spekulacyjna konstrukcja EU ETS prowadzi do bezprecedensowych wzrostów cen energii, co stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski i całej Unii Europejskiej.

Opinia, a nie decyzja

Trzeba pamiętać, że uchwała Sejmu w sprawie systemu ETS tak naprawdę jest tylko głosem doradczym i opinią,

Dokończenie na str. 11



FELIETON FILOZOFA

Nie było dla Niego miejsca... w Komisji

GRUDZIEŃ to dla górników i ich rodzin czas szczególny. Początek adwentu, który kieruje ludzką uwagę ku zbliżającym się świętom spleta się z wspomnieniem Świętej Barbary - Patronki Górniczego Stanu, a w świetle dziecięcych, roratnich lampionów, nadchodzi czas podsumowań, czas refleksji nad minionym rokiem i nad tym, co przyniesie rok następny.

Różne w historii Polski bywały grudnie, zwłaszcza za Stalina, Chruszczowa i Breżniewa, ale... wśród tych różnych grudni jeszcze nie było takiego, u progu którego, instytucja europejska publikuje wytyczne, zgodnie z którymi zwrot „Boże Narodzenie” jest zwrotem niewłaściwym, bo stresującym i zagrażającym równości! Moje niedowierzanie było faktem oczywistym, gdy dotarły do mnie pierwsze informacje dotyczące artykułu zamieszczonego w francuskim dzienniku „Le Figaro”. Szok nastąpił jednak wówczas, gdy zacząłem sprawdzać i układać wszystko w jedną całość.

Okazało się, że Komisja Europejska wydała przewodnik, w którym zamieszczono określenia mogące, oczywiście zdaniem Komisji, razić ludzi. Opublikowany dokument został zaprezentowany przez Helenę Dalli - komisarz ds. równości. By nadać zjawisku odpowiednią formę, np. formę jakby naukową, mówi się w Komisji Europejskiej o „komunikacji inkluzywnej”.

W ramach tej „komunikacji” Komisja Europejska uznała, że niektórych określeń nie powinno się używać, by nikogo nie urazić. Według Komisji nikt nie powinien z góry zakładać, że napotkana osoba identyfikuje się z tą płcią, z którą się urodziła. Nikt nie powinien więc nigdy zakładać, że napotkana kobieta jest kobietą, a syn sąsiadów jest mężczyzną. Według Komisji nie powinno się w ogóle mówić o dwóch płciach, ponieważ płci jest bardzo wiele, więc nikt nie powinien z góry zakładać, że napotkana osoba identyfikuje się z jedną, z dwóch znanych biologicznych płci. Według Komisji, w ogóle nie powinno używać się zwrotu panie i panowie, bo ktoś może być w ogóle nie-panią i w ogóle nie-panem, ale jeszcze kimś zupełnie, zupełnie innym, bo płci, zdaniem Komisji jest oczywiście bardzo wiele. Według Komisji nikt nigdy nie powinien zakładać, że napotkana osoba jest obywatelem jakiegoś państwa, więc z myślą o bezpaństwowcach i emigrantach nie powinno stosować się słowa obywatel.

Dokończenie na str. 7

BOGDANKA

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia,
u progu Nowego Roku,
naszym Pracownikom, ich rodzinom
i wszystkim przyjaciółom Bogdanki
składamy najserdeczniejsze życzenia.

Niech ten wyjątkowy czas
upłynie nam wszystkim spokojnie,
radośnie, w gronie najbliższych,
a Nowy Rok niech obfituje
w same szczęśliwe dni.

Zarząd Spółki
Lubelski Węgiel Bogdanka SA

40. ROCZNICA PACYFIKACJI KOPALNI „WUJEK”

To był strajk o wolną Polskę

40 LAT temu górnicy z KWK „Wujek” zaprotestowali przeciwko nielegalnemu ogłoszeniu stanu wojennego przez komunistyczne władze - domagali się jego odwołania, a także uwolnienia internowanych i respektowania zapisów Porozumienia Jastrzębskiego. W odpowiedzi władze wydały siłowego rozwiązania sytuacji. Funkcjonariusze plutonu specjalnego Zmotoryzowanych Oddziałów Milicji Obywatelskiej (ZOMO) zastrzelili dziewięciu strajkujących.

OGŁOSZONY przez samozwańczy, niekonstytucyjny organ, jakim była Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, stan wojenny zaczął obowiązywać trzy dni wcześniej, 13 grudnia 1981 roku, jednak już przed północą doszło do pierwszych aresztowań działaczy opozycyjnych, głównie z „Solidarności”. Właśnie wtedy zatrzymano Jana Ludwiczaka, przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KWK „Wujek”. Po kilku godzinach załoga katowickiej kopalni zażądała uwolnienia związkowca. 14 grudnia lista po-

stulatów została poszerzona o odwołanie stanu wojennego, uwolnienie wszystkich internowanych i przestrzeganie przez władze podpisanego rok wcześniej Porozumienia Jastrzębskiego. Ich odrzucenie przez władze doprowadziło do rozpoczęcia strajku okupacyjnego.

Operację pacyfikacji protestu prowadziło 760 żołnierzy, 678 funkcjonariuszy ZOMO, 120 milicjantów z Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, 283 funkcjonariuszy Rezerwowych Oddziałów Milicji Obywatelskiej oraz 300

aktywistów z Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

16 grudnia, około godziny 8., oddziały milicji otoczyły kopalnię. Około godz. 11. czołg staranował mur okalający kopalnię. Następnie - przez drugi wyłom w murze - na teren zakładu wkroczyli zomowcy. Ci dokonali masakry strajkujących. Strzelano prosto do górników. Na miejscu zginęli: Józef Czekalski, Józef Krzysztof Giza, Ryszard Józef Gzik, Bogusław Kopczak, Zbigniew Wilk i Zenon Zajac. Również 16 grudnia, w szpitalu, zmarł Andrzej Pełka, 2 stycznia 1982 r. - Joachim



Józef Gnida, a 25 stycznia 1982 r. - Jan Stawisiński. Obrażenia odniosło 47 osób.

Była 16.30, gdy uczestnicy akcji protestacyjnej sformułowali warunki jej przerwania: swobodne opuszczenie kopalni przez strajkujących, podstawienie autobusu, wycofanie oddziałów ZOMO, niewyciąganie konsekwencji karnych i dyscyplinarnych. Symbolicznym końcem aktu górniczego sprzeciwu było ustawienie krzyża upamiętniającego poległych przez opuszczających kopalnię. Wkrótce internowano 13 osób - w tym Stanisława Płatka, którego początkowo, ze względu na ranę postrzałową, przewieziono do szpitala. Uwięziono też pobitego wcześniej sanitariusza Andrzeja Koperę. Z pracy zwolniono 137 osób.

Nyc: Śląsk walczył o wolność kraju

Cztery dekady później do Katowic przyjechali zaproszeni goście z prezydentem Andrzejem Dudą i marszałek Sejmu panią Elżbietą Witek na czele, by oddać hołd poległym. Nie zabrakło rodzin pomordowanych górników, działaczy związkowych z przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotrem Dudą, posłów do Parlamentu Europejskiego, samorządowców, przedstawiciele Instytutu Pamięi Narodowej z prezesem Karolem Nawrockim, kibiców, a także mieszkańców Katowic.

Uroczystości rozpoczęły się w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego mszą świętą koncelebrowaną

Dokończenie na str. 4



POLSKA GRUPA
GÓRNICZA

Wszystkim Pracownikom
Polskiej Grupy Górniczej S.A.
oraz Ich Rodzinom życzymy zdrowych,
pełnych radości i pokoju
Świąt Bożego Narodzenia.
Wszelkiej pomyślności, sukcesów
oraz spełnienia w każdym dniu
nadchodzącego Nowego Roku.

Zarząd oraz Rada Nadzorcza
Polskiej Grupy Górniczej S.A.



To był strajk o wolną Polskę

Dokończenie ze str. 3

pod przewodnictwem metropolity warszawskiego Kościoła rzymskokatolickiego księdza kardynała Kazimierza Nycza.

- 13 grudnia przeciw swojemu narodowi zostaje ogłoszony przez rządzących ówczesnych stan wojenny. Giną ludzie, tysiące internowanych i aresztowanych, godzina milicyjna, zastraszanie, mroczne miesiące, wieloletnie skutki społeczne i gospodarcze. I w tym kontekście trzeba nam wspomnieć tragiczne wydarzenia z kopalni „Wujek”, które dziś wspominamy i upamiętniamy w tej sprawowanej eucharystii. Strajk okupacyjny w obronie wolności Polski, godności człowieka pracy. Padły strzały do swoich. Zginęło dziewięciu górników, kilkudziesięciu zostało rannych. Osierocone dzieci, żony, rodziny. Wielka tragedia narodu. Dziś, dokładnie dziś, mija 40. rocznica tamtych wydarzeń. To był smutny, trudny adwent roku 1981 - powiedział duchowny, rozpoczynając swoją homilię. - Gdyby nie solidarność ludzi w kraju i za granicą, gdyby nie słowa świętego papieża Jana Pawła II z Rzymu, pełne pociechy, nadziei, ale przede wszystkim słowa upomnienia się o nas i o nasze prawa, gdyby nie jego pielgrzymka stanu wojennego

z roku 1983, pewnie byłoby jeszcze trudniej. To była prawdziwa adwentowa nadzieja - przypomniał.

Podkreślił znaczenie postaci papieża-Polaka dla pogrążonego w mroku stanu wojennego i okupowanego przez Armię Czerwoną kraju.

- Jan Paweł II (...) przybywał do Ojczyzny jak biblijny Jan Chrzciciel - zwiastun dobrej nowiny i lepszych czasów. Utwierdzał nas, że trud i ta ofiara życia niewinnych nie będzie daremna, przyniesie owoce. Był w tamtych miesiącach pamiętnego roku i w całym pontyfikacie zwiastunem Dobrej Nowiny i zwiastunem Jezusa Chrystusa - wskazał duchowny.

Jak zauważył, „na bolesne doświadczenie stanu wojennego i wydarzeń w kopalni »Wujek«” ówczesny papież dał Kościołowi i Polsce nowego świętego - Maksymiliana Marię Kolbego, który „po ludzku przegrał, ale oddając życie za brata - wygrał, zwyciężył zło”.

Ponadto wezwał do refleksji nad współczesnym życiem - tym, „czy imponuje nam chwiejność postaw i poglądów, zmienność i reaktywność w zależności od sytuacji” oraz czy naszym sposobem życia ma być „wygoda za wszelką cenę - także kosztem bliźnich - oraz nieustanna troska, by więcej mieć niż być?”.

Nadmienił, iż wówczas Śląsk walczył o wolność kraju i zawsze trzeba o tym pamiętać, zaś dziś to region rozwiniętej aglomeracji, medycyny, nauki, kultury, nowego przemysłu, komunikacji, gdzie ludzie chcą mieszkać, ale też miejsce, gdzie wciąż są odczuwane i odczuwane będą skutki transformacji polityczno-gospodarczej.

- Jesteście regionem wspaniałych i mądrych ludzi i piękniejących terenów. Chciałoby się powiedzieć - piękny Śląsk. To też owoc tych wydarzeń i ofiary sprzed czterdziestu lat. Trzeba o tym pamiętać, że te ofiary się nie marnują i nie zmarnowały. (...) Ważne, by dobro i właściwy kierunek kontynuować, i by osłonić tych, którzy mogliby ucierpieć ponad miarę w drodze ku przyszłości i ku dalszej reformie górnictwa, hutnictwa - zaznaczył.

Wymiar historycznej niesprawiedliwości

Po mszy jej uczestnicy utworzyli pochód, który przeszedł na plac NSZZ „Solidarność” przed KWK „Staszec-Wujek” Ruch „Wujek”. Tam głos zabrał wyłącznie prezydent Andrzej Duda.

- Nie poszła tamta krew na marne - trzeba powiedzieć, patrząc na dzisiejszą Polskę; Polskę wolną, Polskę niepodległą, suwerenną, która - nie mam wątpliwości - rośnie w siłę z roku na rok. (...) Ale jesteśmy tutaj przede wszystkim właśnie po to, żeby wspomnieć ich - tych, nad których grobami pochylamy się dzisiaj, nad wspomnieniem ich bohaterstwa i oddania. Polegli za wolną Polskę! Tak trzeba powiedzieć, bo tamten strajk - przeciwko stanowi wojennemu, przeciwko zniewoleniu Polaków przez władzę, która stanęła przeciwko całemu narodowi, przez komunistów - nie był tylko po prostu strajkiem robotników, którzy oczekiwali lepszych warunków pracy, płacy i godnego życia. To był strajk o wolną Polskę! To był strajk o Polskę, która będzie rzeczywiście niepodległa, rzeczywiście suwerenna. Oni chcieli wolności, solidarności, gwarancji swoich praw i ich przestrzegania. Chcieli godnego życia w dużo szerszym tego słowa znaczeniu niż tylko kwestia materialna. Za to polegli. Za to także ich koledzy tutaj zostali ranni - usłyszeli zgromadzeni.

Szef państwa dodał, że nie należy zapominać o innych przypadkach górniczego oporu. Wymienił



pacyfikację strajku w kopalni „Manifest Lipcowy” (15 grudnia 1981 r.) oraz najdłuższy strajk przeciwko ogłoszeniu stanu wojennego w kopalni „Piaś” (14-28 grudnia 1981 r.), którą zresztą odwiedził przed wizytą na „Wujku”.

Według Andrzeja Dudy znamienym jest fakt, iż przez lata polski wymiar sprawiedliwości nie umiał osądzić winnych zbrodni popełnionej 16 grudnia 1981 r.

- Dziś wiemy, kto odpowiedzialny był za tamte wydarzenia. Tylko wymiar sprawiedliwości Rzeczypospolitej, tej po '89 roku, nie potrafił sobie z tym problemem poradzić i pierwsze wyroki skazujące zapadły 18 lat po 1989 roku. Można z tego punktu widzenia zapytać, na ile ta Polska rzeczywiście była już wolna? Z pewnością nie była wolna od postkomunistycznego uwikłania. To, że dzisiaj mamy problem z tym, aby na szczytach wymiaru

sprawiedliwości nie było już ludzi tamtego systemu, jest najlepszym dowodem, jak bardzo trudno jest odciąć tamten dramatyczny, tak trudny dla nas wszystkich czas komunistycznego zniewolenia, jeżeli pomiędzy elitami nadal są ludzie tamtego aparatu. A wszyscy doskonale wiemy, że są. I nie mają dzisiaj żadnej refleksji nad tym, że cały czas zasiadają w Sądzie Najwyższym. I żądają, by ich nazywać „elitą stanu sędziowskiego w Polsce” - ocenił.

Po wystąpieniu prezydenta odczytano apel poległych. Następnie salwę honorową oddali żołnierze z 34. Śląskiego Dywizjonu Rakietowego Obrony Powietrznej.

Uroczystości zakończyło złożenie kwiatów przed Pomnikiem Ku Czcii Górników Kopalni „Wujek” Poległych 16 Grudnia 1981 Roku.

Marek Jurkowski



JASTRZĘBIE ZDRÓJ 40. rocznica pacyfikacji kopalni „Manifest Lipcowy”

Tu padły pierwsze strzały...

W JASTRZĘBIU-ZDRÓJU, w należącym do JSW Ruchu Zofiówka, odbyły się uroczystości związane z 40. rocznicą pacyfikacji kopalni „Manifest Lipcowy” na początku stanu wojennego.

KWIATY przed pamiątkową tablicą upamiętniającą wydarzenia z 1981 roku złożyli przedstawiciele Jastrzębskiej Spółki Węglowej z prezesem Tomaszem Cudnym na czele, pracownicy jastrzębskich kopalń oraz przedstawiciele NSZZ Solidarność. To hołd wobec górników protestujących przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego,

do których 15 grudnia 1981 roku strzelali milicjanci pacyfikujący strajk w ówczesnej kopalni „Manifest Lipcowy”.

– Na ścianie budynku cechowni powstała wizualizacja muralu, który upamiętni wydarzenia sprzed 40 lat – powiedział Roman Brudziński, wiceprzewodniczący „Solidarności” w JSW.

– W tej artystycznej wizji będzie przekaz ukazujący wszystkie nasze jastrzębskie kopalnie podczas wydarzeń z 1981 roku. Powstanie również wielopoziomowy parking dla pracowników „Zofiówki” z jednym poziomem poświęconym historii jastrzębskich kopalń w latach 80. oraz rodzenia się miasta wolnych ludzi – mówił Brudziński, dodając,

że będzie to hołd dla wszystkich bezimiennych bohaterów tamtych lat.

Kopalnia węgla kamiennego „Manifest Lipcowy” (dziś Zofiówka) była pierwszym zakładem przemysłowym, w którym funkcjonariusze milicji użyli broni wobec strajkujących. 15 grudnia 1981 roku

przeciwko górnikom stanęło 1700 milicjantów i żołnierzy, a także czołgi i wozy bojowe. W pacyfikacji rannych zostało 4 górników.

– Pierwsza seria z karabinu maszynowego została skierowana do góry. Zostały ślady na cechowni. Przeszrzelono okna, widać było ślady na murach. Ale druga seria była już skierowana na górników. Padło dokładnie 71 strzałów, tylu łusek się doliczono. Czterech górników zostało rannych. Najciężej ranny został Czesław Kłosek, dostał w żuchwę, kula przeszła jabłko Adama, utkwiała w szyjnej części kręgosłupa. I tkwi tam do dzisiaj. Lekarze nie zdecydowali się na wyjęcie operacyjne kuli – przypomina

Karol Chwastek ze Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności.

W pacyfikacji kopalni Manifest Lipcowy nikt nie zginął, dzień później jednak ten sam oddział ZOMO zastrzelił 9 górników w kopalni Wujek w Katowicach.

jm



JSW SA



WESOŁYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA

SKŁADAMY NAJSZCZERSZE ŻYCZENIA
ZDROWIA, SZCZĘŚCIA I WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI.
NIECH TEN WYJĄTKOWY CZAS SPĘDZONY
W GRONIE NAJBLIŻSZYCH
BĘDZIE CHWILĄ WYTCHNIENIA
OD CODZIENNYCH OBOWIĄZKÓW,
A NOWY ROK POZWOLI SPEŁNIĆ
WSZYSTKIE PLANY I MARZENIA.

ZARZĄD I RADA NADZORCZA
JASTRZĘBSKIEJ SPÓŁKI WĘGLOWEJ

40. ROCZNICA PACYFIKACJI KOPALNI „HALEMBIA”

Pierwsza była „Halemba”

PACYFIKACJA pierwszego z górniczych strajków przeciwko ogłoszeniu stanu wojennego miała miejsce w „Halembie”. Ten mało znany fakt postanowiła przypomnieć Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” KWK „Ruda” Ruch „Halemba”. Przy wsparciu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” i dyrekcji należącej do Polskiej Grupy Górniczej SA kopalni „Ruda” udało się zorganizować wystawę poświęconą wydarzeniom sprzed 40 lat oraz losom halembskiej opozycji po 13 grudnia 1981 roku. Ekspozycja zagościła w cechowni KWK „Ruda” Ruch „Halemba”.

PODCZAS uroczystego otwarcia wystawy przypomniano przebieg akcji protestacyjnej górników z „Halemby”.

Bezpośrednim impulsem do jej rozpoczęcia było zatrzymanie ówczesnego przewodniczącego zakładowej „Solidarność” Stanisława Kiermesa i wiceprzewodniczącego Henryka Zakrzewskiego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku. Po otrzymaniu informacji o zatrzymaniu do kopalni przybyli trzej działacze związkowi: Roman Kordoń, Jan Skiba i Ryszard Siboń. 13 grudnia około 100 osób zebrało się wokół ołtarza świętej Barbary w cechowni zakładu. Górnicy żądali zwolnienia internowanych i odwołania obowiązującego od północy stanu wojennego. Wkrótce do budynku wkroczyło wojsko. Nakazano zgromadzonym rozejść się. Protestujący rozpoczęli modlitwę różańcową, następnie zaś - pod wpływem zdecydowanej groźby dowódcy oddziału Ludowego Wojska Polskiego i komendanta Milicji Obywatelskiej (MO) - zwarła grupą opuścili cechownię oraz teren kopalni. Zdarzenia miały jednak swój ciąg dalszy.

14 grudnia załoga ponownie zebrała się w cechowni i podjęła strajk. Stały urządzenia wyciągowe wszystkich szybów, a pod ziemię zjechały wyłącznie osoby niezbędne do utrzymania ruchu



zakładu górniczego. Powołano komitet strajkowy, który zadbał o zabezpieczenie kopalni przed ewentualnym sabotażem. Około godziny 15. do cechowni przybył komisarz wojskowy Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego (BZPW) w towarzystwie dyrektora BZPW i dyrektora kopalni. Odczytał dekret o wprowadzeniu stanu wojennego i wydał rozkaz przerwania strajku. Odpowiedzią były gwizdy. Tymczasem kierownictwo strajku już wtedy zdało sobie sprawę, że na terenie Rudy Śląskiej „Halemba” jest w swoim proteście osamotniona. Uznało też, że dalsza kontynuacja akcji nie ma

sensu i może doprowadzić do tragedii. Niejednogłośnie podjęto decyzję o zakończeniu działań. Gdy „oficjalny” komitet strajkowy udał się do dyrekcji, by przekazać szefostwu zakładu, że protest został zakończony, wyłonił się komitet zakonspirowany z Piotrem Gonsiorem, Ludwikiem Kortą i Jackiem Sokalą, który poderwał załogę do dalszego oporu. Konsekwencją była nocna pacyfikacja protestujących. Około godz. 22. oddziały MO, Zmotoryzowanych Oddziałów Milicji Obywatelskiej i Rezerwowych Oddziałów Milicji Obywatelskiej zaatakowały górników przebywających w cechowni. Główne starcia

miały miejsce przed cechownią. Część ściganych, w tym rannych, znalazła schronienie w pobliskim kościele pw. Matki Boskiej Różańcowej. Ci, którzy uciekli do hoteli robotniczych, zostali brutalnie pobici. Rano pobierano znaczki osobiste do trzech helmów - było ich 286, bo tylu uczestników protestu wytrzymało do końca.

15 grudnia liderzy strajku zostali aresztowani, a niedługo później uznani za winnych i skazani przez Sąd Rejonowy w Gliwicach. Wyroki otrzymali: Piotr Gonsior, Roman Kordoń, Ludwik Korta, Jan Skiba, Ryszard Siboń i Jacek Sokala.

Należy dodać, że wcześniej działacze zakładowej „Solidarność” przezornie ukryli związkowy sztandar, spodziewając się próby jego przywłaszczenia przez władze. Znalazł się on wśród eksponatów zaprezentowanych podczas wystawy. Co jeszcze można było zobaczyć? Maszynę drukarską, na której drukowano wydawnictwa podziemne, a także matrycę oraz egzemplarze nielegalnych tytułów prasowych. Nie zabrakło milicyjnej pałki czy pryczy więziennej z ośrodka dla internowanych w Zabrze-Zaborzu. Niezwykłą rzecz stanowił różaniec zrobiony przez przewodniczącego Stanisła-

Najpiękniejszych Świąt

Bożego Narodzenia

ciepłych w sercu, mroźnych na zewnątrz, zdrowych i rodzinnych.

Spełnienia marzeń i szczęśliwego Nowego Roku!

składa:

Zarząd i Pracownicy
GSU Spółka Akcyjna



Kompleksowe
UBEZPIECZENIA
dla Ciebie

Oddziały GSU znajdziesz na terenie całej Polski
www.gsusa.pl / www.gsupomoc.pl
Infolinia 801 401 999

 **GSU**
spółka akcyjna

wa Kiermesa podczas internowania: paciorki różańca wykonano ze styropianu, a krzyż z linijki... skradzionej komendantowi w trakcie przesłuchania.

Otwierając ekspozycję, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KWK „Ruda” Ruch „Halemba” Artur Braszkiewicz podziękował osobom zaangażowanym w jej przygotowanie.

- Postanowiliśmy przypomnieć o kopalni „Halemba” i o tym, co się przede wszystkim działo w kopalni „Halemba”, w tej

cechowni, w 1981 roku. Chcemy na tej wystawie również przedstawić okres działalności związku zawodowego „Solidarność” na kopalni „Halemba” w latach ,80-’89. (...) Takim najważniejszym dla nas bodźcem do tego, aby zaprezentować materiały z tamtych czasów było właśnie to, aby przypomnieć o tym, że to właśnie jako pierwszy zakład górniczy prawdopodobnie w Polsce kopalnia „Halemba” została spacyfikowana przez zomowców i milicję. (...) Dziękuję w imieniu całej załogi kopalni

„Halemba” przede wszystkim członkom Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, kolegom z tamtego okresu, działaczom związkowym, którzy pomogli nam oczywiście zebrać te materiały, które tutaj przedstawiamy. Dziękuję przede wszystkim księdzu proboszczowi (...) parafii Matki Boskiej Różańcowej. (...) Dziękuję dyrekcji kopalni, (...) Dominikowi Kolorzowi, przewodniczącemu śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” za objęcie patronatem tej wystawy. Wszystkim, którzy przyłożyli się do tego, aby ta wystawa powstała - powiedział związkowiec.

Dominik Kolorz zwrócił uwagę na szczególne znaczenie wystawy, która mówi o rzadko dotąd wspomnianym wydarzeniu historycznym (Solidarność Górnicza pisała o nim w 2015 r.) i rzadko wspomnianych bohaterach.

- To może wstyd się przyznać, ale wielu działaczy „Solidarności” - tych z lat 80-tych i tych dzisiejszych - tak naprawdę nie wiedziało o tym, że tutaj, na kopalni „Halemba”, podczas stanu wojennego nastąpiła pierwsza pacyfikacja chyba nie tylko kopalni, ale to chyba była pierwsza pacy-



fikacja zakładu, który strajkował przeciwko komunie, przeciwko reżimowi generała Jaruzelskiego. I myślę, że gdyby nie to dzisiejsze wydarzenie, gdyby nie ta dzisiejsza wystawa, no to pewnie do dzisiaj byśmy nie wiedzieli, że „Halemba” jako jedna z pierwszych stawiała opór i „Halemba” jako pierwsza była spacyfikowana brutalnie przez oddziały milicji i przez oddziały ZOMO. Dziękuję za tą pamięć, Arturze, dziękuję

przede wszystkim uczestnikom tamtych wydarzeń, bo to Wy byliście wtedy bohaterami. Dzisiaj odwaga staniała. Wtedy rzeczywiście trzeba było ją mieć, bo wtedy, ktokolwiek się przeciwstawiał rygorom stanu wojennego i komunie, (...) naprawdę narażał życie - podsumował szef Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”.

Marek Jurkowski



Nie było dla Niego miejsca... w Komisji

Dokończenie ze str. 2

Za niewłaściwy uznano oczywiście również stosowany np. w opracowaniach naukowych, termin homoseksualista, zwłaszcza, że bardzo często ludzie tej orientacji sami siebie tak nazywają, więc Komisja Europejska teraz chroni ich przed jakby samo-nierównością i samo-dyskryminacją.

Okazało się, że bardzo niebezpieczne dla równości są takie określenia jak: „Boże Narodzenie”, ponieważ określenie to posiada niejako pewien mocny ładunek stresujący. Podobnie stresujący jest termin: „okres świąteczny”. Nie powinno

się również mówić o „imieniu nadanym na chrzcie” i nie powinno używać się imion charakterystycznych dla religii, a zwłaszcza takich jak: Maria i Jan. Imię Maria można, zdaniem Komisji Europejskiej, zastąpić imieniem Malika, natomiast imię Jan, można zastąpić imieniem Juliusz... itd., itp.! O takich imionach jak Ali czy Mahomet Komisja nie wspomina – dobrze, bo to przecież był wspaniały bokser.

Drogi Panie i drodzy Panowie, Czytelniczki i Czytelnicy Solidarności Górniczej, z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragnę złożyć na Państwa ręce najserdeczniejsze życzenia: zdrowia,

Błogostawieństwa Bożego, radości i uśmiechu, spokoju i pokoju, który przynosi nam Boża Dziecina narodzona w betlejemskiej grocie. Boży Syn – narodzony z ludzkiej Matki Bóg Człowiek przychodzi do nas, by nas zbawić, a Maria z Józefem strzegą bezbronnego Zbawiciela... niech Maria z Józefem strzegą również naszych rodzin. Niech okres Świąt Bożego Narodzenia będzie dla wszystkich Czytelniczek i Czytelników Solidarności Górniczej czasem Bożej radości i Bożego pokoju.

Szczęść Boże,
z wyrazami szacunku
Adam Grzegorzycza

*Pełnych ciepła, nadziei i spokoju
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
i osiągnięcia sukcesów,
cierpliwości i wytrwałości
w realizacji planów
dalszej owocnej współpracy
w nadchodzącym 2022 roku*



40. ROCZNICA OGŁOSZENIA STANU WOJENNEGO

Prześlanie dla pokoleń

REGION Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność” uczcił pamięć ofiar stanu wojennego podczas oficjalnych uroczystości, które odbyły się 13 grudnia w Zabrze-Zaborzu. Obchody rozpoczęła msza święta koncelebrowana pod przewodnictwem ordynariusza diecezji gliwickiej księdza biskupa Jana Kopca. Po nabożeństwie uczczono ofiary stanu wojennego przed krzyżem i obeliskiem upamiętniającym wydarzenia sprzed czterech dekad. Ostatnim akcentem było wręczenie odznaczeń „Pro Patria” i „Pro Bono Poloniae” w łaźni łańcuskowej przy Sztolni Królowa Luiza.

TUŻ przed południem do kościoła pw. św. Jadwigi Śląskiej, położonego nieopodal zakładu karnego, gdzie 40 lat temu więziono kilkuset opozycjonistów, przybyli przedstawiciele regionalnych władz Związku, dawni działacze antykomunistycznego podziemia, posłowie i mieszkańcy Zabrze. Wszyscy wzięli udział we mszy świętej odprawionej w intencji Ojczyzny, osób represjonowanych, internowanych oraz ofiar stanu wojennego.

Kolejny punkt obchodów stanowiło złożenie kwiatów i zniczy przed położonym w pobliżu świątyni obeliskiem pamiątkowym.

Wcześniej głos zabrał między innymi lider śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” Dominik Kolorz.

Swoje wystąpienie rozpoczął od prośby o modlitwę za zmagającego się z ciężkim przebiegiem choroby Covid-19 Andrzeja Rozpłochow-

skiego, legendę Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” i wciąż aktywnego komentatora życia społecznego.

W zasadniczej części przemówienia zauważył, iż podjęta 13 grudnia 1981 roku przez władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej próba unicestwienia „Solidarności” zakończyła się klęską tychże władz.

- 40 lat temu przyszła ciemność, przyszła najgroźniejsza noc w historii powojennej Polski. (...) Komuna chciała zniszczyć ruch. Chciała, żeby nigdy już nie doprowadzić do tego, co działo się w naszej Ojczyźnie od sierpnia 1980 r. aż do (...) 12 grudnia 1981 r. To jej się nie udało. (...) Nie zabili, szczególnie w Was, w internowanych, w aresztowanych, nie zabili w Was sumienia. Te 40 lat temu Wy przeżywaliście na pewno bardzo trudne dni. Ale będąc za kratami więzień, za kratami ośrodków

internowań, pewnie żyliście nadzieją i w otuchę wchodził Wasz stan sumienia, jak wiedzieliście, że za Was, za Waszą między innymi wolność, strajkują górnicy z „Zofiówki” [ówczesnego „Manifestu Lipcowego” - przyp. red. SG], górnicy z „Wujka”, że pod ziemią strajkują górnicy z „Piasta”, że na powierzchni jest strajk na hucie „Katowice”, pewnie to Was trzymało przy siłę - nie powiem, że przy życiu. I to, jakie Wy daliście wtedy świadectwo patriotyzmu i pokojowej walki, niech będzie przesłaniem dla pokoleń - powiedział, kierując swoje słowa do dawnych działaczy opozycyjnych. - Ja bardzo nie lubię sondaży, ale chociażby te ostatnie, które mówią o tym, że jednak obywatele naszego kraju jednoznacznie mówią, że stan wojenny był złem, bo on był złem, to jest między innymi efekt tego, że przekazujemy z pokolenia na pokolenie to, że był ruch



„Solidarności”, jakim złem był stan wojenny i że walczyć trzeba zawsze w duchu pokojowej walki - dodał.

Według przewodniczącego internowani w stanie wojennym

„dali świadectwo niepokorności”, zarazem zaś „wielkiej wiary, wielkiego sumienia i olbrzymiego patriotyzmu”, czemu towarzyszyło trzymanie się sformułowanej przez



*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
przepętnionych radością Wigilijnej Nocy,
kierujemy do Państwa płynące z serca
życzenia zdrowych, spokojnych
i pełnych nadziei Świąt
oraz Nowego Roku pełnego optymizmu,
wiary, szczęścia i wszelkiego powodzenia.*

**Rada Nadzorcza,
Zarząd i Pracownicy
CZW „Węglózbyt” S.A.**

W projekcie wykorzystano pracę plastyczną podopiecznego Fundacji ISKIERKA na rzecz dzieci z chorobą nowotworową wykonaną podczas warsztatów arteterapeutycznych.



św. Pawła (List do Rzymian 12,21) - głoszonej przez błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszkę - zasady „złego dobrem zwyciężaj”.

- Mimo trudności, mimo tego, że próbowano Was upodlić, (...) tym dobrem spowodowaliście, że żyjemy w tej chwili w wolnej Ojczyźnie. Wy, ludzie „Solidarności”, zawsze uczylście między innymi mnie i to całe młodsze pokolenie, że możemy się pięknie różnić, że w „Solidarności” byli i są ludzie o wielu i o różnych poglądach, ale zawsze jest to tak, że potrafimy się, porozmawiać z sobą i nigdy „do oczu sobie nie skaczemy”. (...) Będąc cztery dni temu w Warszawie zobaczyłem taki wspaniały baner. (...) Baner nosi tytuł: „Solidarność« zmieniła świat”. I tak faktycznie było, a Wy włożyliście cegielkę do zmiany tego świata na lepsze - podsumował.

Ważne słowa padły również z ust wiceprezydenta Zabrza Krzysztofa

Lewandowskiego. Samorządowiec wskazał na zaangażowanie wieloletniego proboszcza zabrskiej parafii pw. św. Józefa ks. Pawła Pyrchały oraz mieszkańców Zabrza w pomoc dla internowanych.

- 40 lat temu, kiedy Zabrze stało się przymusowym domem wielu polskich patriotów, to na społeczność Zabrza spadł ciężki i ważny obowiązek - obowiązek niesienia pomocy tym, którzy są za kratami, za murami i obowiązek niesienia pomocy ich rodzinom. I trzeba powiedzieć, że mieszkańcy Zabrza ten egzamin zdali bardzo dobrze. Jest tutaj z nami ks. infułat Paweł Pyrchała. (...) To była ta osoba, która gromadziła wokół siebie ludzi dobrej woli, którzy nieśli pomoc. Najpierw zza murów ksiądz proboszcz wydobyl nazwiska, adresy tych osób, które tam cierpiały. Potem zorganizował grupę osób, która kontaktowała się z rodzinami; po pierwsze - żeby przekazać infor-

mację, gdzie są ich najbliżsi; po drugie - żeby zapytać się, w czym można im pomóc; po trzecie - żeby tę realną pomoc zorganizować. I myślę, że to, że się tu dzisiaj spotykamy po tych czterdziestu latach, to jest też wyraz podziękowania i czci dla tych wszystkich mieszkańców Zabrza, którzy zrozumieli, że skoro Zabrze stało się przymusowym domem wielu osób, to na nich spoczywa obowiązek odpowiedniej i właściwej gościnności - stwierdził.

Własne przesłanie do uczestników obchodów skierowała marszałek Sejmu pani Elżbieta Witek.

Szefowa izby niższej polskiego parlamentu nazwała stan wojenny „jednym z najdramatyczniejszych momentów w powojennej historii Polski”, czego krzyż upamiętniający internowanych jest wymownym znakiem.

- Starsze pokolenie Polaków - świadków minionego dramatycznego okresu - pamięta grozę 13 grudnia 1981 roku. Symbolem wprowadzenia stanu wojennego stały się czołgi, opancerzone transportery, koksowniki i wzmożone patrole wojska oraz milicji, a także nocne, bezwzględne aresztowania działaczy NSZZ „Solidarność”. Reżim komunistyczny po raz kolejny brutalnie godząc w opozycję, uderzył w odradzającą się wolność. (...) Aresztowania i zwolnienia z zakładów pracy dotknęły nie tylko aktywnych działaczy, lecz także członków i sympatyków „Solidarności”. Za każdym z aresztowań krył się rodzinny dramat, pojawiała się pytanie o życie najbliższych, bo-

wiem przez długi czas władza ukrywała informacje o losie zatrzymanych - zwróciła uwagę.

Dalej podkreśliła, że choć wszelkie próby oporu wobec bezprawnej decyzji komunistycznego reżimu były brutalnie tłumione, a ci, którzy mieli odwagę otwarcie sprzeciwić się władzy, umierali w niewyjaśnionych okolicznościach, dumą i przywiązaniem do wartości cechujące mieszkańców Śląska nie pozwoliły im na uległość.

- Górnicy z kopalni „Wujek” zapłacili za to najwyższą cenę. Wspomnienia tragicznych, grudniowych dni wciąż są żywe w pamięci uczestników, zaś pacyfikacja „Wujka” odcisnęła bolesne piętno nie tylko na historii regionu - napisała.

Wzwała do pamięci o ofiarach stanu wojennego i o osobach zaangażowanych w działalność antykomunistycznego podziemia.

- Polska niepodległa i wolna żyła w sercach Polaków, żyła również w podziemnej prasie, kulturze, w kościołach i nielegalnych stowarzyszeniach, a także międzyludzkiej solidarności. Dzisiejsze uroczystości są (...) wyrazem hołdu złożonego bohaterom przeszłości, jak również lekcją patriotyzmu dla młodych pokoleń Polaków. Dziękując za zaproszenie, pragnę organizatorom przekazać słowa uznania za pielęgnowanie historycznego dziedzictwa - zakończyła swój list.

Po złożeniu kwiatów przez przybyłe delegacje zgromadzeni udali się do łaźni łańcuskowej przy Sztolni Królowa Luiza. Tam medalami „Pro

Patria” i „Pro Bono Poloniae” odznaczono: Stanisława Płatka, Krzysztofa Pluszczyka, Roberta Ciupę, Antoniego Gierlotkę, Stanisława Brzeźniaka oraz Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”, Stowarzyszenie „Pokolenie”, NSZZ „Solidarność” KWK „Piast-Ziemowit” Ruch „Piast”, NSZZ „Solidarność” KWK „Piast-Ziemowit” Ruch „Ziemowit”, Społeczny Komitet Pamięci Górników KWK „Wujek” w Katowicach Poległych 16 Grudnia 1981 r., NSZZ „Solidarność” KWK „Borynia-Zofiówka” Ruch „Zofiówka”, NSZZ „Solidarność” KWK „Ruda” Ruch „Bielszowice”, NSZZ „Solidarność” ArcelorMittal Poland SA i Porozumienie Katowickie 1980 - Stowarzyszenie Na Rzecz Pamięci.

Męski ośrodek dla internowanych w Zabrzu-Zaborzu funkcjonował od 13 grudnia 1981 r. do 12 grudnia 1982 r. Należał do najdłuższej działających placówek odosobnienia. Przebywało w nim łącznie ponad 800 osób z trzech ówczesnych województw: bielskiego, częstochowskiego i katowickiego. Internowani przetrzymywani byli w trzech wydzielonych pawilonach. Cele były otwarte, co umożliwiało kontakty poszczególnych grup internowanych, bez sanitariatów, wyposażone w metalowe piętrowe łóżka z materacami i kocami. W pierwszych tygodniach na jedno pomieszczenie przypadało 20-30 osób, zaś w okresie późniejszym 6-18 osób.

Marek Jurkowski

Niech moc wigilijnego wieczoru przyniesie spokój i radość,
a Boże Narodzenie żyje w sercach każdego z nas.
Życzymy Świąt pełnych miłości.
Niech Nowy Rok obdaruje Was pomyslnością i szczęściem.

Dziękujemy serdecznie za owocną współpracę
i zawodowe dokonania w mijającym roku.
Życzymy wszystkiego co najlepsze, zdrowia, szczęścia i miłości.

Wesołych Świąt i Do Siego Roku!

Zarząd i Rada Nadzorcza
Spółki Restrukturyzacji Kopalń

KWK PIAST Obchody 40. rocznicy podziemnego strajku

Cena za wierność Polsce

ODSŁONIĘCIEM Piastowskiego Krzyża Wolności i uroczystą mszą św. zakończyły się dwudniowe obchody 40. rocznicy podziemnego strajku w kopalni Piast w Bieruniu. Krzyż ma przypominać o wydarzeniach z 1981 roku. Wydarzenia rocznicowe uświetnił swoją obecnością Prezydent RP Andrzej Duda.

PIASTOWSKI Krzyż Wolności został odsłonięty przy ołtarzu św. Barbary na cechowni kopalni Piast. Znajduje się na nim siedem górniczych kasków. Podczas uroczystości Andrzej Oczo, jeden z uczestników podziemnego strajku w kopalni Piast, podkreślił, że symbolizują one nie tylko siedmiu górników postawionych po proteście w stan oskarżenia, ale także wszystkich strajkujących i ich rodziny.

Bogusław Hutek, przewodniczący górniczej „Solidarności” zaznaczył, że Piastowski Krzyż Wolności znajdzie się także na Jasnej Górze. Po krzyżach upamiętniających poległych stoczniowców w Gdańsku i Krzyżu-Pomniku znajdującym się przed katowicką kopalnią Wujek, jest to kolejny krzyż, który ma znaczenie symboliczne.

Specjalne listy Premiera RP Mateusza Morawieckiego do tych bohaterów strajku przekazał w środę w Bieruniu prezes PGG S.A. Tomasz Rogala. Premier podkreślił, że za wierność Polsce zapłacili wielką cenę, bo „dla

każdego patrioty bilet z Ojczyzny w jedną stronę to straszliwy cios”. Hańbą, niezabliźnioną raną i stratą nazwał premier „przymusową emigrację, na jaką władze komunistyczne skazały tak wielu Polaków”.

Następnie, uczestnicy uroczystości przy dźwiękach górniczej orkiestry przeszli do pobliskiego kościoła pod wezwaniem św. Barbary, gdzie odprawiona została msza św. w intencji uczestników strajku w kopalni Piast i ich rodzin.

Przed uroczystością uczestnicy strajku z 1981 roku uhonorowani zostali Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości nadanym przez prezydenta Andrzeja Dudę. Odznaczenia otrzymali Stefan Czarzybon, Kazimierz Graca, Andrzej Makosz, Andrzej Oczo, Janusz Piskowik oraz Adam Urbańczyk.

Przedstawiciele Komitetu Honorowego Obchodów Rocznicy Strajku Bogusław Hutek oraz Jerzy Demski odznaczeni zostali Medalami „Pro Patria” nadawanymi przez Urząd do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Zwieńczeniem uroczystości jubileuszowych była wizyta Prezydenta RP Andrzeja Dudy w Bieruniu. W kopalnianej cechowni Prezydent złożył wieniec przed tablicą upamiętniającą uczestników tego najdłuższego w powojennej historii górnictwa podziemnego strajku. Pamiątkowa tablica znajduje się przy ołtarzu św. Barbary.

Podczas czwartkowej wizyty w kopalni Piast Andrzej Duda spotkał się z grupą ok. 25 osób, wśród których byli uczestnicy historycznego strajku. Wśród uczestników spotkania był obecny m.in. lider „Solidarności” Piotr Duda oraz szef górniczej Solidarności Bogusław Hutek. Prezydent obejrzał tam również okolicznościową wystawę.

Prowadzony 650 m pod ziemią podziemny strajk w kopalni Piast, rozpoczęty po ogłoszeniu stanu wojennego, trwał od 14 do 28 grudnia 1981 r. Przez 9 dni podobny protest prowadzili wówczas górnicy z sąsiedniej kopalni Ziemowit w Łędzinach – dziś obie kopalnie działają pod wspólnym szyldem. Protest w Piaście był najdłuższym



tego typu protestem w powojennej historii górnictwa.

W Piaście i Ziemowicie strajk rozpoczęło ponad 2 tys. górników, a do końca protestów w obu przypadkach dotrwało około tysiąca strajkujących. Górnicy z kopalni Ziemowit przerwali strajk rano w Wigilię 1981 r., górnicy z Piasta spędzili Boże Narodzenie pod ziemią, przy wstrzymanych dostawach żywności i gasnących lampkach. Ostatnie dni strajku, w tym Wigilię, większość strajkującej załogi spędziła już właściwie w ciemnościach, z wydzielanym jedzeniem.

Górnicy z Piasta wyjechali na powierzchnię 28 grudnia, po uzyskaniu od władz gwarancji bezpieczeństwa. Wyjeżdżając śpiewali hymn, a potem modlili się przed ołtarzem św. Barbary. Podczas drogi do domu byli zatrzymywani przez milicję i służbę bezpieczeństwa. Wyłapywano domniemanych przywódców strajku, a prawie wszyscy

jego uczestnicy – ponad 900 osób – zostali zwolnieni dyscyplinarnie i musieli pisać podania o ponowne przyjęcie do pracy – większość przyjęto, ale na gorszych warunkach; około 100 osobom nie pozwolono na powrót do pracy.

Jak wynika z danych IPN, w ciągu kilku godzin od zakończenia strajku zatrzymano 18 osób, z których 11 internowano, a 7 aresztowano. Aresztowanych oskarżono m.in. o sprawstwo kierownicze strajku i sądono w trybie doraźnym. Prokurator żądał dla nich od 10 do 15 lat więzienia i pozbawienia praw publicznych, ale – co było ewenementem w stanie wojennym – zostali uniewinnieni przez sąd. Gdy tylko uniewinnieni górnicy opuścili gmach sądu, zostali ponownie zatrzymani przez SB i internowani. Część z nich zmuszono później do emigracji.

jm



Naszym Klientom i Partnerom pragniemy życzyć
spokojnych Świąt Bożego Narodzenia.

Oby ten magiczny czas przyniósł Państwu
ciepło, szczęście i optymizm.

Niech w 2022 roku radość i pomyślność nigdy Państwa nie opuszcza,
a życie prywatne i zawodowe
obfituje w same sukcesy i zrealizowane wyzwania.



Maszynka dla spekulantów

Dokończenie ze str. 2

którą może wykorzystywać polski rząd na szczeblu Unii Europejskiej. Uchwała ta nie ma żadnych konkretnych skutków. Aby zmienić system ETS muszą na to zgodzić się pozostałe państwa UE.

Uchwała Sejmu została przyjęta kilka dni przed szczytem UE, jaki się odbył 16 grudnia w Brukseli. Na tym szczyście, w którym uczestniczyli premierzy i prezydenci państw UE, rozmawiano także o reformie ETS.

W Brukseli Mateusz Morawiecki zażądał reformy systemu ETS. Przypomniał, że ceny uprawnień do emisji CO₂ urosły kilkukrotnie w przeciągu kilkunastu miesięcy i przekładają się one na wzrost kosztów dla konsumentów i producentów.

Spekulacyjne wzrosty cen CO₂

– Na tym rynku mogą działać różni inwestorzy i spekulanci. Nawet ci, co nie posiadają uprawnień do emisji CO₂. Ostatnio weszło wiele podmiotów na ten rynek, które mocno go rozchwiały. Doprowadziły do dużej zmienności cenowej. To niebezpieczne zjawie-

sko na rynku finansowym – podkreślił Mateusz Morawiecki.

Jak zapewniła strona rządowa, Mateusz Morawiecki przeprowadził długą i niełatwą dyskusję w tej sprawie z przedstawicielami rządów innych państw UE.

Mateusz Morawiecki podkreślił, że trzeba wykluczyć instytucje finansowe, banki, instytucje inwestycyjne i spekulantów z rynku tzw. podatku klimatycznego Unii Europejskiej. W ten sposób, rynek będzie ograniczony do tych podmiotów, które muszą posiadać takie uprawnienia, aby móc prowadzić działalność gospodarczą zgodnie z przepisami.

Komisja Europejska proponuje i chce ująć w przyszłych celach klimatycznych opodatkowanie mieszkalnictwa, ciepłownictwa i paliw. Szef polskiego rządu mocno wyraził swój sprzeciw dla takich rozwiązań, które skutkowałyby wzrostem cen m.in. za transport publiczny czy towarów.

– Dziś Komisja Europejska i Rada Europejska doskonale rozumieją, że mamy problem na rynku ETS. Mamy problem w tzw. taksonomii i z nowymi podatkami

na mieszkalnictwo, ciepło oraz paliwa. Polska będzie broniła swoich obywateli i naszej gospodarki – powiedział premier Mateusz Morawiecki.

Decyzja została przełożona

Niestety, na szczycie w Brukseli nie podjęto żadnych decyzji w sprawie reformy ETS.

– Spekulacja na rynku uprawnień do emisji, a także bezwładność instytucji UE jest faktem. Przyczynia się to do podwyżek cen energii i napędza inflację. Postulujemy o natychmiastowe zmniejszenie roli instytucji finansowych w handlu - skomentowała Anna Moskwa, minister klimatu i środowiska.

Jej zdaniem system ETS ma zachęcać do transformacji energetycznej, a nie do spekulacji, dziś podstawowa rola ETS została nie jest spełniana, system przestał działać.

Jak zaznaczyła Anna Moskwa, ponieważ polski postulat reform nie spotkał się z pozytywnym przyjęciem na grudniowym szczycie UE w Brukseli i nie było woli do podjęcia konkretnych, głębokich działań związanych z reformą ETS, Polska nie mogła poprzeć dotyczących energii konkluzji spotkania Rady. Temat został przełożony na następne posiedzenie.

Jak podkreślała minister Moskwa, jedyną poważną propozycją reformy ETS, która obecnie leży na stole, jest polska propozycja z października, zakładająca wzmocnienie mechanizmów kontroli i zwiększenie możliwości reagowania oraz wykluczenie z rynku instytucji finansowych.

– Te instytucje nie potrzebują uprawnień do ich działalności, jeżeli je kupują to robią to wyłącznie dla zysku. To nie jest rynek pod-

miotów uczestniczących w transformacji - oceniła minister, cytowana przez PAP.

Minister wyraziła nadzieję na znalezienie „zrozumienia państw członkowskich”, ponieważ nie można już mówić, że sytuacja na rynku jest nadal niewyjaśniona, a przyczyna jest niejasna.

Kilkukrotny wzrost cen CO₂

Jak poinformował Tomasz Rogala, prezes Polskiej Grupy Górniczej (PGG), instytucje finansowe, które nie zużywają uprawnień do emisji CO₂ na własne potrzeby, od października 2020 r. zaczęły zwiększać swój udział w rynku ETS. Od tamtego czasu ceny CO₂ bardzo mocno wzrosły: gdy jeszcze rok temu za tonę CO₂ płacono ok. 25 euro, to w grudniu 2021 r. ceny CO₂ sięgnęły 86 euro za tonę. Wzrost jest więc kolosalny.

Sprawie polskiego wniosku o reformę systemu ETS sprzyja sytuacja na rynku nie tylko CO₂, ale także rynkach prądu i gazu - od wielu tygodni w całej UE utrzymują się bardzo wysokie ceny prądu i gazu, które stały się już problemem politycznym, ponieważ coraz większą część społeczeństw państw UE nie stać na zapłacenie rachunków. Gdy politycy w UE zobaczą, że przez wysokie ceny prądu i gazu mogą przegrać najbliższe wybory, to zaczną działać tak, aby ceny obniżyć.

Nie należy mieć złudzeń co do unijnej biurokracji, więc reformy systemu ETS niemal na pewno szybko nie będzie. W dłuższym terminie nie można tego wykluczyć - wzrost cen prądu i gazu, a co za tym idzie kosztów utrzymania, dotyka już wszystkie państwa UE. Może zatem jest to czas na reakcję polityków.

Igor D. Stanisławski

Szaleństwo na rynku ETS. Gdzie jest sufit? Czytaj s. 15

WUJEK, PIAST Hołd na sportowo

Uczcili bohaterów tamtych dni

Połowa grudnia to czas, kiedy Śląsk wspomina bohaterów oporu przeciwko komunistycznej władzy z 1981 roku. Mieszkańcy regionu czynią to w rozmaity sposób - również na sportowo.



11 grudnia pół tysiąca uczestników wzięło udział w zorganizowanym po raz czwarty przez Śląskie Centrum Wolności i Solidarności (ŚCWIS) oraz Polską Grupę Górniczą Biegu Dziewięciu Górników. Jego trasa wiodła sprzed zlokalizowanej przy KWK „Staszic-Wujek” Ruch „Wujek” siedziby ŚCWIS - ulicami Gallusa i Piękną - do katowickiego Parku imienia Tadeusza Kościuszki, gdzie biegacze mieli do pokonania trzy okrążenia. To łącznie 9 kilometrów.

Jednocześnie nie zrezygnowano z organizacji tak zwanego biegu wirtualnego. Wszyscy zainteresowani również musieli przebiec 9 km, tyle że mogli to zrobić w dowolnie wybranym przez siebie miejscu i czasie między 4 a 11 grudnia. Wyniki rejestrowane są elektronicznie przez urządzenia z funkcją GPS i wysyłane oraz weryfikowane przez portal Datasport.pl.

Zarówno nazwa biegu (Bieg Dziewięciu Górników), jak i jego dystans stanowią nawiązanie do liczby ofiar dokonanej 16 grud-

nia 1981 r. przez oddziały milicji i wojska pa- cyfikacji strajku w kopalni „Wujek”.

Podobne wydarzenie, upamiętniające strajk prowadzony od 14 do 28 grudnia 1981 r. przez górników z kopalni „Piast”, zorganizowano w Bieruniu. Bieg Pamięci na dystansie 15,5 km rozpoczął obchody 40. rocznicy rozpoczęcia podziemnego protestu przeciwko ogłoszeniu stanu wojennego. Punktualnie o godzinie 11. jego uczestnicy, wśród których znajdowali się między innymi byli sportowcy, wystartowali z bramy KWK „Piast-Ziemowit” Ruch „Piast”, by finalnie dotrzeć na metę przy cechowni KWK „Piast-Ziemowit” Ruch „Ziemowit” w Łędzinach. Górnicy z tego ostatniego zakładu również podjęli strajk w stanie wojennym - pod ziemią przebywali od 14 do 24 grudnia 1981 r.

Ambasadorem Biegu Pamięci została biathlonistka Weronika Nowakowska. Dwukrotna medalistka mistrzostw świata w tej dyscyplinie na co dzień mieszka w Bieruniu.

MJ



Radosnych i spokojnych, pełnych ciepła i nadziei

Świąt Bożego Narodzenia,

Wytrwałości w realizacji planów

Oraz wszelkiej pomysłowości

W roku 2022

życzy

Zarząd Holding KW sp. z o.o.

wraz z Pracownikami



Jak trwoga, to do węgla

„POZYTECZNI IDIOCI” znów zaczęli „starą śpiewkę” o tym, ile to na górników trzeba łożyć pieniędzy, a ci źli górnicy dyktują wszystkim wysokie ceny węgla. To jest zwyczajnie wkurzające. Pomijam fakt, że opiera się na kłamstwie, bo węgiel jest tańszy niż rok temu, o ile kupuje się go w kopalniach. Drożyna bierze się z marż narzucanych przez pośredników - powiedział przewodniczący górniczej „Solidarności” Bogusław Hutek. W ostrych słowach skrytykował postawę spółek energetycznych, które - bez względu na okoliczności - próbują wymuszać na górnictwie niskie ceny surowca, same natomiast dyktują wysokie ceny energii całemu społeczeństwu.

SZEF Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność” stwierdził, że gdyby kontrakty pomiędzy Polską Grupą Górniczą SA a spółkami energetycznymi były przez te ostatnie respektowane, PGG poniosłaby znacząco mniejsze straty za rok 2020.

- Przedstawię kilka faktów. W 2019 r. Polska Grupa Górnicza miała wydobyć 30 milionów ton węgla, z czego 18 mln t dla energetyki zawodowej. Aby móc się wywiązać z tego zadania, PGG musiała zainwestować 1,8 miliarda złotych w ściany, niezbędne maszyny i urządzenia. Tymczasem na początku roku 2020 usłyszeliśmy, że energetyka nie odbierze zakontraktowanych 18 mln t, tylko 13 mln t. Koszty poniesione przez PGG się nie zwróciły, zaś same spółki energetyczne ściągnęły sobie ten węgiel z zagranicy - pamiętamy przecież sprawę masowców z setkami tysięcy ton węgla, które wpływały do polskich portów z Kolumbii. Tutaj leży jedna z przyczyn obecnej kondycji Polskiej Grupy Górniczej, ale i innych spółek węglowych sprzedających węgiel energetyce - w tym, że państwowa energetyka nie realizowała kontraktów zawartych z również państwowymi spółkami węglowymi, dawała natomiast zarobić podmiotom zagranicznym.

Strata wynikająca z tego, że energetyka nie odbierała zakontraktowanego węgla, wyniosła 1 mld 100 mln zł. Należy do tego dodać straty wynikające z poniesionych kosztów na inwestycje. Wtedy ten „minus” będący pochodną nieodpowiedzialnej polityki spółek energetycznych zaczyna nam się kształtować na poziomie około 2,5 mld zł. I są to dane dla samej PGG. Nie bierzemy tu pod uwagę innych spółek węglowych. Powiem wprost - uczciwa realizacja kontraktów przez koncerny energetyczne pozwoliłaby ograniczyć ubiegłoroczne straty Polskiej Grupy Górniczej do ok. 200 mln zł. Wtedy PGG nie potrzebowałaby pożyczki z Polskiego Funduszu Rozwoju i dziś na bieżąco mogłaby realizować swoje zobowiązania wobec rozmaitych instytucji - podkreślił Bogusław Hutek.

W ostatnim czasie sytuacja się zmieniła.

- Teraz mamy koniec roku 2021 i nagle wszyscy potrzebują węgla. Po co? Ano dlatego, że legły w gruzach plany zastępowania węgla tanim gazem. Ceny gazu skoczyły do góry o kilkaset procent, drogi i niepewny - ze względu na zmienną pogodę - jest prąd z odnawialnych źródeł energii. Nagle okazało się, że jak trwoga, to do węgla. Od sierpnia mamy wręcz do czynienia ze wzro-

stem eksportu energii za granicę, bo dla zagranicznego odbiorcy prąd z węgla, mimo obciążenia unijnym „podatkiem klimatycznym”, i tak jest tańszy. Mamy sytuację wręcz kuriozalną. Koncern Tauron Polska Energia najpierw wypowiedział Polskiej Grupie Górniczej umowę na rok 2021 i z zakontraktowanych 1,8 mln t węgla odebrał ledwie połowę, po czym w październiku cofnął złożone wcześniej wypowiedzenie umowy. PGE Polska Grupa Energetyczna na początku tego roku zmniejszyła zapotrzebowanie na węgiel z 7,8 mln t do 5,5 mln t, a teraz znów chce realizować wcześniejszą wysokość kontraktu. To jest niepoważne. Oni co kilka miesięcy zmieniają zdanie i chcą zmusić górnictwo do tego, by spełniało ich bieżące zachcianki. Zwracam uwagę, że zwiększenie wydobycia o 1,5-3 mln t oznacza dla spółki typu PGG koszt rzędu 500-800 mln zł i czas oczekiwania sięgający 8-12 miesięcy. A nie mamy żadnej pewności, że za rok spółki energetyczne po raz kolejny nie zmienią zdania, co dla spółki węglowej oznaczałoby kilkusetmilionowe straty wynikające z niepotrzebnie przeprowadzonej inwestycji - zauważył związkowiec.

Wyjaśnił też, skąd - jego zdaniem - bierze się postawa zarządzających spółkami energetycznymi.



„Pozyteczni idioci” znów zaczęli „starą śpiewkę” o tym, ile to na górników trzeba łożyć pieniędzy, a ci źli górnicy dyktują wszystkim wysokie ceny węgla. To jest zwyczajnie wkurzające - nie ukrywa Bogusław Hutek, szef górniczej Solidarności.

- Zawsze było tak, że w zderzeniu bogatych spółek energetycznych z biednymi spółkami węglowymi te drugie były na straconej pozycji. Spółki energetyczne stały na sponsoring wielu inicjatyw, które są na rękę rządzącym, więc ci dają im potem „wolną rękę” w relacjach ze spółkami węglowymi, choć właścicielem jednych i drugich jest Skarb Państwa. Musiało być zatem przyzwolenie ze strony rządu, by energetyka mogła w tak nieuczciwy sposób traktować Polską

Grupę Górniczą i pozostałe spółki węglowe. Czasami zresztą wydaje mi się, że to szefowie spółek energetycznych sprawują nadzór nad politykami Prawa i Sprawiedliwości, choć powinno być odwrotnie - skomentował.

Stanowczo nie zgodził się z obecnym w mediach twierdzeniem, jakoby to energetyka zawsze utrzymywała górnictwo.

- W 2015 r., kiedy powstawała Polska Grupa Górnicza, spółki energetyczne przekazały nowemu

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, pragniemy wszystkim życzyć spokoju i radości. Niechaj te magiczne dni, rozświetlone blaskiem kolorowych choinek, upłyną przy dźwiękach kolęd, w atmosferze wzajemnej życzliwości i niech choć na chwilę uwolnią nas od codziennych trosk i obowiązków, abyśmy wypoczęci i radośni weszli w nowy 2022 rok.

Rada Nadzorcza, Zarząd
i Pracownicy Węglókoks Kraj


WĘGLOKOKS
KRAJ



podmiotowi zaledwie ułamek tego, co wcześniej zarobiły na różnicach pomiędzy rynkowymi cenami węgla - liczonymi według indeksu ARA - a cenami, w jakich węgiel sprzedawały im polskie kopalnie. Licząc od 2010 r. do dzisiaj łącznie cztery polskie grupy energetyczne zaoszczędziły na zakupach polskiego węgla kwotę szacowaną na 6,3 mld zł! Tymczasem „pożyteczni idioci” znów zaczęli „starą śpiewkę” o tym, ile to na górników trzeba łożyć pieniędzy, a ci źli górnicy dyktują wszystkim wysokie ceny węgla. To jest zwyczajnie wkurzające. Pomijam fakt, że opiera się na kłamstwie, bo węgiel jest tańszy niż rok temu, o ile kupuje się go w kopalniach. Droższymi bierze się z marż narzuconych przez pośredników. Czas skończyć z tym stekiem bzdur i oskarżaniem górnictwa o wszelkie zło tego świata. Dzisiaj górnictwo utrzymuje niską cenę węgla własnym kosztem. To w energetyce mamy pełno spółek-córek, gdzie można „powsadzać” kolegów i znajomych z politycznego klucza, to oni mają siedziby w wielkich biurach, to tam mamy do czynienia z koszmarnymi wprost przerostami zatrudnienia. Ale tym nikt się nie przejmuje. Czasem ktoś coś powie o konieczności restrukturyzacji, podczas gdy górnictwo stale się restrukturyzuje i to od ponad 30 lat! - wskazał.

Co w tej sytuacji powinny zrobić spółki węglowe? Przewodniczącą największej organizacji związkowej zrzeszającej pracowników polskich kopalń nie ma wątpliwości.

- Dzisiaj, kiedy jest koniunktura na węgiel, zarządy spółek węglowych powinny zdobyć się na odwagę i zrobić dokładnie to samo, co przez długi czas robiła energetyka - przestać realizować kontrakty, poszukać kontrahentów za granicą i sprzedawać wydobyty węgiel po znacznie wyższych cenach. A spółki energetyczne... Skoro nie miały problemu, by w swoim czasie kupować węgiel i energię za granicą - kupiły jej w samym tylko roku 2020 około 14 terawatogodzin - niech teraz spróbują zrobić to samo. Zobaczmy, po ile im „za granicą” sprzeda tę energię i kto na tym wszystkim wyjdzie lepiej. Oczywiście zdają sobie sprawę z tego, że zarządy spółek węglowych nie zrobią tego, o czym mówię, bo następnego dnia zostałyby zdymisjonowane. Na taką postawę w Polsce mogą sobie pozwolić wyłącznie szefowie spółek energetycznych, którzy nie ponoszą z tego tytułu żadnych konsekwencji. Oni sobie mogą pozwolić na wszystko. Smutne to, ale prawdziwe - podsumował.

Marek Jurkowski

Na ratunek górnictwu...

SEJM uchwalił nowelizację ustawy górniczej, zakładającą wdrożenie wartego 28,8 mld zł systemu wsparcia dla kopalń węgla kamiennego. Za uchwaleniem nowelizacji głosowało 276 posłów, przeciw było 11, a 165 wstrzymało się od głosu.

USTAWA precyzuje m.in. zasady udzielania publicznego wsparcia w postaci dopłat do redukcji zdolności produkcyjnych kopalń, przewiduje zawieszenie spłaty i docelowe umorzenie części zobowiązań górniczych firm wobec ZUS i PFR oraz określa możliwości podwyższania ich kapitału za pomocą emisji skarbowych papierów wartościowych. Określa też koszty tych działań do końca 2031 roku, szacowane na 28 mld 821 mln zł, nie licząc kosztów planowanych umorzeń zobowiązań. Uchwalenie ustawy pozwoli na zawieszenie płatności, natomiast pełne wdrożenie wszystkich propo-

nowanych w nowelizacji rozwiązań wymaga notyfikacji przez Komisję Europejską.

Nowela przekłada na język legislacyjny uzgodnienia Umowy społecznej, zawartej w maju tego roku między przedstawicielami rządu i górnictwem z związkami zawodowymi. Uzgodniono wówczas stopniowe wygaszanie polskich kopalń węgla energetycznego do końca 2049 roku oraz subsydiowanie górnictwa w tym okresie w postaci m.in. dopłat do redukcji zdolności produkcyjnych. Warunkiem wdrożenia takiego systemu jest zgoda KE. Na początku grudnia, po kilku miesiącach wstępnych rozmów w tej sprawie ustalono, że w styczniu 2022 r. Polska złoży w Komisji formalny wniosek notyfikacyjny, a KE rozpatrzy go możliwie szybko.

Dotąd trwał proces prenotyfikacji tych propozycji, czyli nieformalne uzgodnienia z Komisją, które jednak nie zakończyły się zgodą na proponowane przez stronę polską rozwiązania w postaci dopłat do redukcji zdolności produkcyjnych kopalń.

- Nie ma takiej zgody i nikt nie wie, czy będzie taka zgoda czy nie. Ja zakładam, że w jakiejś perspektywie, po przeprowadzeniu wniosku notyfikacyjnego, wszystko zakończy się sukcesem. Natomiast

Komisja Europejska wyraźnie nam powiedziała, że nie daje nam zgody na pewne działania - mówił niedawno wiceminister Piotr Pyzik.

Niezależnie od procesu notyfikacji, rząd zobowiązał się podjąć działania zabezpieczające płynność spółek węglowych w przyszłym roku. Działania te zostały zrealizowane poprzez projekt poselski, którego ścieżka legislacyjna jest zdecydowanie szybsza.

Przyjęta przez Sejm ustawa, obok budżetowych dopłat do redukcji zdolności produkcyjnych kopalń, zakłada także zawieszenie i docelowe umorzenie składek na ubezpieczenia społeczne w części finansowanej przez pracownika i płatnika, Fundusz Pracy, Fundusz Solidarnościowy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, Fundusz Emerytur Pomostowych oraz ubezpieczenie zdrowotne. Chodzi o stare zobowiązania spółek węglowych, których spłatę w przeszłości odroczone i rozłożone na raty - docelowo miałyby one zostać umorzone wraz z odsetkami za zwłokę, jeżeli KE uzna, iż takie umorzenie jest zgodne z unijnym rynkiem wewnętrznym. Zawieszenie spłat i docelowe umorzenie ma także dotyczyć 1 mld zł pożyczki z PFR, jaką otrzymała w tym roku Polska Grupa Górnicza.

Spór płacowy w PGG

Zakładowa Organizacja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Polskiej Grupy Górniczej SA (PGG) wraz z czterema innymi organizacjami związkowymi funkcjonującymi na szczeblu PGG uruchomiła procedurę sporu zbiorowego na tle płacowym. Postulaty strony społecznej przedstawiono w piśmie skierowanym 15 grudnia do Zarządu Grupy.

Związki zawodowe domagają się wypłaty rekompensaty dla pracowników PGG za miesiące wrzesień, październik, listopad i grudzień „w związku ze zwiększonym wysiłkiem załóg górniczych PGG, aby

dostarczyć do odbiorców dodatkowe ilości węgla wydobywanego w dni wolne od pracy”.

Sprecyzowano, że średnie wynagrodzenie w Polskiej Grupie Górniczej SA na koniec roku 2021 powinno wy-

nieść 8200 złotych brutto. Obecnie wynosi ono 7829 zł brutto.

Już w połowie listopada organizacje wchodzące w skład Pomocniczego Komitetu Sterującego PGG zażądały rozpoczęcia rozmów na temat podwyżek dla pracowników PGG. Ostrzegły, że brak podwyżek w tym roku „doprowadzi nieuchronnie do konfliktu społecznego”. Bezpośrednią przyczyną tak zdecydowanego stanowiska strony społecznej jest niespotykana od 20 lat inflacja, przez co realna wartość wynagrodzeń spada coraz szybciej.

MJ



GRUPA KOK®

*Pełnych radości, pokoju
Świąt Bożego Narodzenia
oraz dobrego zdrowia,
pomyślności i samych sukcesów
w nadchodzącym Nowym 2022 Roku*

*życzą Państwu
Zarząd oraz Pracownicy
Grupy KOK sp. z o.o.*

Boże Narodzenie 2021 r.

KWB TUROW Co się dzieje wokół spornej kopalni?

Czeski film wciąż trwa...

PRZEDSTAWICIELE polskiego rządu przekonują, że prawie wszystkie sprawy wokół negocjacji dotyczącej kopalni Turów są już prawie dogadane. Na zakończenie sporu trzeba będzie jednak chwilę poczekać.

NEGOCJACJE Polski i Czech w sprawie kopalni węgla brunatnego Turów ciągną się od kilku miesięcy. W lutym 2021 r. Czechy wniosły do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) skargę przeciwko Polsce w sprawie rozbudowy kopalni Turów. We wrześniu TSUE zdecydował, że Polska ma płacić Komisji Europejskiej karę w wys. 500 tys. euro dziennie za niezaprzestanie wydobywania węgla w kopalni.

Czeski rząd

Negocjacje Polski i Czech w sprawie kopalni w Turowie rozpoczęły się jeszcze wiosną. 8 i 9 października 2021 r. w Czechach odbyły się wybory parlamentarne, sprawa Turowa także pojawiła się w kampanii wyborczej i było wiadomo, że przed wyborami decyzji ze strony Czech nie należy się spodziewać. Po wyborach czekano z kolei na ukształtowanie się nowego rządu. Prezydent Czech dopiero 17 grudnia powołał nowy rząd, na którego czele stanął Petr Fiala. To konserwatywny polityk, dobrze znający się z niektórymi politykami Prawa i Sprawiedliwości, w kilku sprawach jest dość bliski PiSowi.

7 grudnia 2021 r. wiceminister klimatu i środowiska Ireneusz Zyska powiedział, że porozumienie w sprawie kopalni Turów jest już właściwie uzgodnione.

W połowie grudnia przedstawiciele Ministerstwa Klimatu i Środowiska informowali, że w Czechach trwała wymiana ministrów środowiska i były ważniejsze sprawy do załatwienia niż przyszłość kopalni węgla brunatnego w Polsce.

Można wnioskować, że do tej pory strona czeska specjalnie przeciągała negocjacje do momentu powołania nowego rządu. Niewykluczone, że nowy minister środowiska Czech i jego podwładni wprawdzie będą musieli się dobrze zaznajomić ze sprawą, mamy okres świąteczno-noworoczny, więc nie należy spodziewać się zbytniego pośpiechu z ich strony. Z drugiej strony, wiceminister Ireneusz Zyska mówił, że negocjacje mogą zakończyć się jeszcze w tym roku.

Cytując klasyka, nikt w tej sprawie nie chce wyjść na miękiszona, więc Czesi przeciągają negocjacje a Polacy mówią, że przedkładają bardzo atrakcyjne propozycje i chcą szybko się dogadać. Trzeba pamiętać, że polityczne polsko-czeskie spory mają niewielkie przełożenie na rzeczywistość, kopalnia w Turowie nadal prowadzi wydobywanie węgla a elektrownia Turów nadal produkuje prąd, a strona polska oczekuje wycofania przez Czechów skargi do TSUE. Nie oznacza to, że kontrowersje mogą trwać jeszcze miesiącami. Z pewnością jest to jedna z najpilniejszych spraw do załatwienia na scenie międzynarodowej przez Polskę.

Dobrym znakiem jest to, że obie strony chcą rozmawiać i deklarują wolę znalezienia rozwiązania. Polska jest w gorszej sytuacji, bo to ona nie dopełniła procedur i to ona ma płacić, ale nie jest to konflikt nie do rozwiązania. Można się spodziewać, że po zaprzysiężeniu nowego czeskiego rządu negocjacje ws. Turowa zostaną przyśpieszone, z dużą dozą prawdopodobieństwa można powiedzieć, że do rozwią-



zania konfliktu jest bliżej niż dalej i że jest to raczej kwestia tygodni a nie miesięcy.

Miliony złotych do lokalnych budżetów

Kopalnia Turów znajduje się w południowo-zachodniej części województwa dolnośląskiego, tuż u zbiegu granic trzech państw: Niemiec, Czech i Polski. Kopalnia jest jednym z najważniejszych i największych zakładów przemysłowych w tej części Dolnego Śląska.

Historia kopalni Turów sięga blisko 100 lat. Obecne roczne wydobywanie kopalni to ok. 8 mln ton węgla. Rocznie zdejmowane jest 32 mln metrów sześciennych nadkładu. Powierzchnia odkrywki wynosi 2487 hektarów.

Kopalnia Turów dostarcza węgiel do leżącej po sąsiedzki elektrowni Turów. W maju 2021 r. w elektrowni Turów oddano do eksploatacji nowy blok energetyczny o mocy 496 MW. Obecnie moc elektrowni to ok. 2 tys. MW, elektrownia

Kopalnia węgla brunatnego Turów zatrudnia prawie 2,4 tys. osób, natomiast elektrownia Turów ponad 1,2 tys. Dodatkowo prawie 1,1 tys. osób zatrudnionych jest w spółkach zależnych. Razem daje to więc 4,7 tys. pracowników.

Kopalnia i elektrownia w Turowie są dużymi oraz stabilnymi płatnikami podatków i innych opłat publicznych, zasilających zarówno budżety Skarbu Państwa, jak też lokalnych samorządów, co pozwa-

ła na rozwój regionu i realizację wielu inwestycji oraz inicjatyw dla mieszkańców regionu.

Płacone przez elektrownię Turów podatki i opłaty na rzecz lokalnych gmin i powiatu w 2019 roku (Bogatynia, Zgorzelec, Sulików) wyniosły łącznie ponad 41 mln zł. Opłaty na rzecz pozostałych urzędów i ministerstw w 2019 roku wyniosły łącznie blisko 7 mln zł.

W przypadku kopalni Turów podatki i opłaty na rzecz lokalnych gmin i powiatu w 2019 roku (Zgorzelec, Bogatynia) wyniosły łącznie ponad 84 mln zł. Opłaty na rzecz pozostałych urzędów i ministerstw w 2019 roku wyniosły łącznie ponad 21 mln zł.

Opr. IDS

*Zdrowych, wesołych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia,
odpoczynku w gronie rodzinnym,
oraz sukcesów i spełnienia
najszybszych marzeń w nadchodzącym
Nowym Roku*

Życzy

 JSW Szkolenie i Górnictwo



Szaleństwo na rynku ETS. Gdzie jest sufit?

UPRAWNIENIA do emisji CO₂ przekroczyły w grudniu cenę 87 euro za jednostkę, czyli prawo do emisji 1 tony dwutlenku węgla. Notowania są niemal na stałym kursie wzrostowym. Jeszcze w styczniu br. można je było kupić za 27 euro. Co to oznacza dla polskiej energetyki i gospodarki w ogóle?

EUROPEJSKI system handlu emisjami to nie wybryk, wymysł, fanaberia jakieś grupy unijnych oderwanych ekologów. To efekt dekad pracy międzynarodowego środowiska naukowego i politycznego, którego celem była realizacja protokołu z Kioto, czyli redukcji przez państwa rozwinięte emisji o 5% do 2012 r. w stosunku do 1990 r.

System powstał w 2005 r. i zgodę na jego funkcjonowanie podpisały wszystkie państwa unijne, w tym Polska. Pierwszą jego wadą to fakt, że nie obejmuje wszystkich emisji – jedynie te z energetyki, ciepłownictwa, przemysłu i lotnictwa

Z punktu widzenia ekonomii, uprawnienia (EUA) są czymś w rodzaju quasi-instrumentu finansowego. Albo inaczej – stały się czymś w rodzaju instrumentu finansowego, ponieważ podlegają spekulacji w obrocie giełdowym.

„Cap-and-trade”

W ramach systemu przedsiębiorstwa muszą posiadać uprawnienia odpowiadające ich emisji CO₂, co sprawia, że produkcja energii ze spalania węgla i innych paliw kopalnych jest droższa, a czyste źródła energii bardziej atrakcyjne. Jednocześnie przedsiębiorstwa są zachęcane do zwiększania efektywności energetycznej, ponieważ mogą wtedy sprzedawać swoje pozwolenia na emisję na rynku.

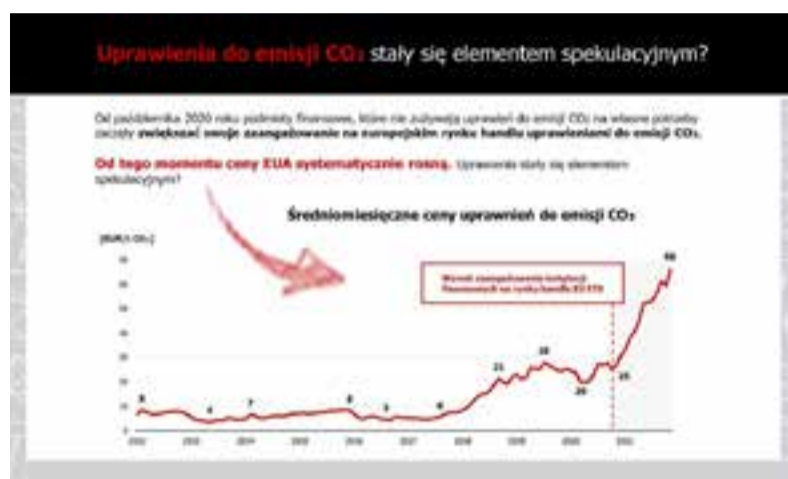
System EU ETS opiera się na za-

sadzie „cap-and-trade”: UE ustala limit emisji gazów cieplarnianych na dany rok, a przedsiębiorstwa muszą utrzymać liczbę europejskie uprawnienia do emisji (EUA) na każdą tonę CO₂, którą wyemitują w danym roku kalendarzowym. Otrzymują lub kupują te zezwolenia - i mogą nimi handlować np. w przypadku gdy wyemitują mniej niż wynosi limit.

EU ETS dotyczy emisji CO₂ z elektrowni, energochłonnych gałęzi przemysłu (np. rafinerii ropy naftowej, hut stali, producentów żelaza, aluminium, cementu, papieru i szkła) oraz lotnictwa cywilnego. Loty poza UE nie są objęte zakresem systemu; jedynie loty pomiędzy i w obrębie krajów UE oraz Europejskiego Obszaru Gospodarczego muszą spełniać wymogi programu.

Firmom grozi grzywna, jeśli wyemitują więcej CO₂ niż wynika to z uprawnień do emisji. Wynosi ona 100 euro za każdą tonę nadwyżki niepokrytej uprawnieniami. Nawiasem mówiąc, zanoszą się na to, że rynkowa cena EUA dojdzie a może nawet przekroczy ten poziom, co może sprawić, że podmioty emitujące nie będzie się chciało dokupywać uprawnień, tylko po prostu zapłacić grzywny.

System obejmuje ponad 11 tys. elektrowni i fabryk w 27 państwach członkowskich UE oraz Islandii, Liechtensteinie i Norwegii, i obejmuje około 41% emisji gazów cieplarnianych w UE, co często budzi



sprzeciw branż, które są objęte systemem. Bo dlaczego pozostali emitenci tj. producenci czy użytkownicy samochodów nie mają podobnych obciążeń? Niemniej jednak w latach 2005-2019 instalacje objęte systemem ETS ograniczyły emisje o około 35 proc.

Celem systemu EU ETS jest coroczna redukcja emisji gazów cieplarnianych z elektrowni i innych energochłonnych gałęzi przemysłu (takich jak produkcja żelaza, aluminium, cementu, szkła, tektury, kwasów itp.) o określony procent (liniowy współczynnik redukcji - LRF). W roku 2013 współczynnik LRF został ustalony na poziomie 1,74%, aby do roku 2020 osiągnąć w tych sektorach całkowitą redukcję o 21% w porównaniu z poziomem z roku 2005.

W latach 2021-2030 ogólna liczba uprawnień do emisji będzie się zmniejszać w tempie 2,2 proc. rocznie. Współczynnik redukcji został ustalony w 2018 r., aby dostosować go do celów UE w zakresie redukcji wszystkich emisji gazów cieplarnianych o 20 proc. do 2020 r. i o co najmniej 40 proc. do 2030 r. w porównaniu z poziomami z 1990 r. W swoim wniosku Fit for 55 z lata 2021 roku Komisja UE proponuje nowy LRF od 2024 roku, aby osiągnąć nowy, bardziej ambitny ogólny cel klimatyczny na 2030 rok.

Należy zauważyć, że coroczna redukcja liczby EUA w obiegu w naturalny sposób powoduje zwiększanie się ceny. Jednak zupełnie nieuzasadnione jest tempo wzrostu, które widzimy obecnie, redukcja nie jest tu głównym czynnikiem, bo

po prostu jest zbyt ograniczona by napompować cenę o 200-300%.

Fit for 55

W czerwcu 2021 r. państwa członkowskie UE przyjęły nowe prawo klimatyczne, które wyznacza wiążący cel unijny w postaci redukcji emisji gazów cieplarnianych netto (emisje po odliczeniu pochłaniania) o co najmniej 55 proc. do 2030 r. w porównaniu z rokiem 1990. Aby osiągnąć ten nowy, bardziej ambitny cel, Komisja Europejska przedstawiła w lipcu 2021 r. pakiet nowych przepisów i propozycji legislacyjnych „Fit for 55” - w tym reformę systemu EU ETS.

Kluczowe zmiany, które Komisja proponuje wprowadzić do systemu handlu emisjami powinny generować głęboki niepokój w naszym kraju. Wyższy cel redukcji w ramach ETS do 2030 roku – 61% zamiast wcześniejszych 43%, nowy roczny współczynnik redukcji uprawnień – 4,2% od 2024 r. oraz dodanie do systemu emisji z żelugli, lotnictwa, transportu i budynków. Marnym pocieszeniem pozostaje stworzenie Społecznego Funduszu Klimatycznego, który m.in. ma pomagać gospodarstwom domowym, których koszty życia się zwiększą w związku z polityką klimatyczną.

Co dalej?

Nikt nie ma wątpliwości, że obecne ceny EUA sprawiają, że EU ETS przestaje być narzędziem kierującym państwa unijne w kierunku dekarbonizacji, redukcji emisji, a staje się niebezpiecznym, wadliwym elementem systemu, przez który w okresie wyjątkowej pracy w zimę bankrutować mogą np. polskie lokalne ciepłownie. Obecnie ETS nie będzie zachęcał do redukcji emisji, ustawił w szeregu i trzymał dyscyplinę podmiotów emitujących, tylko będzie pukał do drzwi kolejnych słabszych graczy na różnych rynkach, niczym śmierć z kosą.

Daniel Czyżewski

Źródło: energetyka24.com



Wesołych Świąt!

Niech przyjdzie na świat Bożej Dzieciny niesie szczęście,
umacniając wiarę, nadzieję i miłość, a kolejny 2022 rok
przyniesie same piękne dni.
Pełnych radości, pokoju i rodzinnego ciepła
Świąt Bożego Narodzenia życzy

WĘGLOKOKS

